



To się działo naprawdę
6-8 czerwca 2011

CZŁOWIEK NA WIEŻY

[Andrzej Jarczewski](#)

Żadna sztuka wejść na wieżę i protestować. To potrafi każdy głupek. A nawet – im większy głupek, tym łatwiej mu się protestuje. Niekiedy jednak nawet najgłupsze z pozoru działania są nieuniknione. Bywa, że jedynym wyjściem jest wejście. Trzeba tylko odpowiedzieć na dwa pytania: dlaczego i po co.

Dlaczego? To pytanie odnosi się do przeszłości. Wymaga przedstawienia przyczyn. Co spowodowało, że musiałeś akurat to zrobić.

Po co? A to pytanie jest zwrócone ku przyszłości. Tu trzeba powiedzieć, co jest celem, co się zmieni lub co powinno być zmienione w efekcie danego działania.

Te dwa pytania wymagają poważnych odpowiedzi. Nie będzie to dla mnie ani łatwe, ani przyjemne. W dodatku – nie mogę skorzystać z niczyjej pomocy, bo każdy taki potencjalny „pomocnik” z pewnością zrobiłby wszystko, by nie dopuścić do wariackiego przedsięwzięcia. Muszę więc pisać o sobie sam.

Sytuacja zmusza mnie do mówienia głosem własnego adwokata. Przed oczy moim prześladowcom, ale też całej opinii publicznej muszę rzucić zarówno swój dorobek, jak też kacykozę, panującą na dworze satrapy, histerię improduktiwów i nikczemność pomocników kata. Będzie tu o życiu i o śmierci.

To nie miejsce na mówienie „przepraszam, że żyję”. To jest walka o życie. Chcę żyć, jak każdy, aż do naturalnej śmierci. Ale nie za każdą cenę!

Poniżej zestawiam linki do ważniejszych informacji, dotyczących sprawy.

1. [Kacykoza](#)
2. [Czego żądam](#)
3. [Dlaczego](#) 6.06.2011
4. [Największa tajemnica niedorzecznika](#)
5. [Człowiek, który ukradł miasto](#)
6. [Jak zostać dyrektorem w G.](#)
7. [Mała Białoruś w Gliwicach](#)
8. [Jak zostałem wariatem](#)

Wewnątrz tego serwisu znajdziesz linki do głębszych szuflad. To już tworzy hipertekstową nowelę o kacykozie, której nie mogę kontrolować ni ogarnąć. W razie problemów z nawigacją – wracaj tu.

